

Kogo mam posłać?, oto ja, pošlij mnie...

Św. Józef - Ojciec czuły

Patris Corde:

“Historia zbawienia wypełnia się „w nadziei, wbrew nadziei” (por. Rz 4, 18) poprzez nasze słabości. Zbyt często myślimy, że Bóg polega tylko na tym, co w nas dobre i zwycięskie, podczas gdy w istocie większość Jego planów jest realizowana poprzez nasze słabości i pomimo nich (...)Także poprzez niepokój Józefa przenika wola Boga, Jego historia, Jego plan. W ten sposób Józef uczy nas, że posiadanie wiary w Boga obejmuje również wiarę, że może On działać także poprzez nasze lęki, nasze ułomności, nasze słabości. Uczy nas także, że pośród życiowych burz nie powinniśmy bać się oddać Bogu ster naszej łodzi. Czasami chcielibyśmy mieć wszystko pod kontrolą, ale On zawsze ma szersze spojrzenie”.

Rozważanie

W swoim liście apostolskim *Patris corde*, papież Franciszek potwierdza, że “Jezus widział czułość Boga w Józefie”. W tym świecie tak udręczonym egoistycznym i nie przyzwyczajonym do normalnych relacji, ten aspekt zdefiniowany przez papieża Franciszka u św. Józefa ma bardzo głębokie znaczenie dla wszystkich ludzi wierzących. Kilka lat temu ten sam papież powiedział podczas swojej katechezy, że *“dzisiaj jak nigdy wcześniej potrzebujemy rewolucji czułości. Ona nas zbawi”*.

Jezus doświadczył czułości Boga dzięki św. Józefowi, który towarzyszył mu w jego wzrastaniu *“w mądrości, w latach i w łasce u Boga i ludzi”* (Łk 2,52), który *“nauczał Jezusa chodzić, trzymając za rękę i był dla niego jak ojciec, który podtrzymuje syna i trzyma go blisko siebie”*. Tak samo czynił w stosunku do swojej małżonki Maryi, wystarczy przypomnieć, jak zachował się w momencie, gdy dowiedział się, że Maryja jest w ciąży, zanim zamieszkali razem. W mentalności tamtych czasów Maryja mogła zostać skazana na karę zgodnie z prawem, jednakże Józef z czułością podszedł do swojej małżonki, pełen dobroci, uprzejmości, słodyczy, delikatności, łagodności. Czułość względem Maryi doprowadza Józefa do zrozumienia jej, a nie osądzenia i myślenia o niej źle.

Piękny wymiar czułości św. Józefa widać w jego bliskości względem Jezusa, swojej żony, a okazywał tę bliskość w każdej chwili swojej posługi, gdyż wypełniał wolę Bożą przekazaną mu przez anioła: *“Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło”* (Mt 1,20) i z tą właśnie serdecznością przechodził przez różne momenty ich wspólnego życia opisywane przez Mateusza i Łukasza (spis ludności, narodziny Jezusa, ofiarowanie, ucieczka, obrzezanie, nadanie imienia, ucieczka i powrót z Egiptu, pielgrzymka do Jerozolimy, życie w Nazarecie).

Józef, kiedy był z Jezusem, ukazywał swoją czułość w relacji do niego w takich momentach, gdy go przytulał, całował, nauczał prawa Bożego, towarzyszył mu

Św. Józef – ojciec czuły

w drodze do synagogi i uczył go w warsztacie stolarskim. Całe to doświadczenie czułości nie przestaje wpływać na osobowość Syna Bożego a Jezus staje się odbiciem tej czułości Józefa w swym dorosłym życiu. Pomyślmy teraz o czułości, jaką wykazywał Jezus w stosunku do chorych, wykluczonych, grzeszników; czułości względem swoich apostołów i dzieci. Rzeczywiście św. Paweł VI stwierdził: *“Św. Józef jest wzorem Ewangelii którą jest Jezus, po opuszczeniu małej stolarki w Nazarecie i rozpoczęciu swojej misji jako prorok i nauczyciel, gdzie będzie głosił jako program odkupienie ludzkości”*.

Myśl św. Pawła VI bardzo dobrze odzwierciedla to, co pobożność ludowa i sztuka przekazała na temat zachowania Jezusa. W związku z tym sam papież Franciszek współpracował ostatnio w rozpowszechnianiu sceny, w której św. Józef trzyma na kolanach dzieciątka Jezus i sprawia, że zasypia w jego ramionach tak, aby Maryja mogła odpocząć. Dzieciątka Jezus z oczami zamkniętymi śpi spokojnie, a Józef towarzyszy mu wzrokiem ojcowskim.

Szkoda, że ewangelisci nie przybliżyli nam tego codziennego życia Świętej Rodziny, które z pewnością było życiem podobnym do życia wielu rodzin ówczesnych i dzisiejszych. Jednakże owo uczucie czułości św. Józefa nie pozostało niezauważone w sztuce chrześcijańskiej i możemy dzisiaj podziwiać w galeriach sztuki na całym świecie, jak np. w sztuce niemieckiej i flamandzkiej przedstawia się św. Józef, kiedy realizuje różne zadania domowe, myje ubrania Jezusa, gotuje, rozpala ogień w stajence Betlejemskiej, aby było ciepło. W Muzeum *Mayer van den Berg* di Anversa, w Belgii można podziwiać następującą scenę: Maryja znajduje się w łóżku, Józef na ziemi rozcina swoje skarpety, aby przeznaczyć je na pieluchy i ogrzać dziecko, a w konsekwencji pojawiają się bosa nogi Józefa; wszystko to dla dobra dziecka. Inna scena to ta, w której św. Józef przygotowuje kąpiel dla Jezusa poprzez zagrzewanie wody, a Maryja w tym czasie przygotowuje samego Jezusa do kąpieli, lub scena, którą można obejrzeć w katedrze w Chartres, gdzie przedstawiony jest Józef, który osłania swoim ciałem odpoczywającą Maryję i Jezusa. W ten sposób okazuje on swoją czułość, która ukazuje go jako troskliwego męża i ojca, kiedy to poprzez swoje gesty odzwierciedla on czułość samego Boga.

Możemy powiedzieć, że czułość Józefa była rzeczywiście jego słodkim i pogodnym spojrzeniem na Jezusa i Maryję, a nawet na ludzi, z którymi żył i nawiązywał relacje zawodowe w swoim warsztacie stolarskim lub w mieście Nazaret, ale była to czułość dzielona na wszystkich ludzi. Dla papieża Franciszka czułość jest *“pięknym uczuciem kochanym przez Boga i pięknem kochania w imię Boga”*, tak jak w gestach czułości Józefa względem Jezusa i Maryi i osób, jakie znajdował na swojej drodze, była konkretnym znakiem miłości Boga. Czułość ta była wyrażona przez gesty, w ten sposób również Józef był konkretnym przykładem miłowania i rozgrzewania serc ludzi.

Bycie czułym oznacza bycie osobą, która nie jest zamknięta w sobie, gdyż czułość wymaga miłości i doprowadza w rezultacie do ubogacenia życia. W tym sensie św. Józef był człowiekiem, który żył w relacji osobistej z Bogiem, człowiekiem wiernym, który promieniował swoją obecnością, swoją dobrocią i uczciwością,

przykładem czułości, która oświeca ludzkość tam, gdzie każdy z nas mieszka i gdzie buduje swoje relacje z ludźmi.

Św. Józef, który naznaczył życie Jezusa swoimi codziennymi gestami, musi nas nauczyć, nas pasterzy i osoby konsekrowane nie tylko ważności tej cnoty; nie bez przyczyny papież Franciszek w swojej Adhortacji posynodalnej *Evangelii Gaudium* podkreśla, że Kościół nie może “martwić się o to, by być w centrum, ani też zamykać w gąszczu obsesji i procedur”, ale musi być chętny, by towarzyszyć ludziom w ich drodze, tak jak czynił to Józef względem Jezusa i Maryi, okazując swoje zaniepokojenie, sympatię i czułość względem nich. Nie możemy zapominać, że każdego razu, gdy “głaszczemy kogoś naszą ręką, naszym sercem, naszym spojrzeniem, naszym uśmiechem, jakimś słowem, jesteśmy narzędziami Boga, aby inny odczuli jego czułość”.

Rok św. Józefa zaprasza nas do tego, by urzeczywistniać czułość w naszych relacjach osobowych i uwidaczniać naszą troskę o innych. Przykład św. Józefa musi sprawić, że Jezus, za którym podążamy, nadal działa przez nas. Tak jak Józef, który obejmował, dotykał, pieścił, całował, pielęgnował, i my możemy leczyć zranione serca, zniechęconych i bez nadziei ową czułością Boga na wzór św. Józefa. On to dla wszystkich chrześcijan człowiek silny i pracowity, a z jego najgłębszej głębi wyłoni się wielka czułość, która oznacza jego głęboką miłość, dlatego też nie powinniśmy się lękać czułości, która jest obecna w życiu naszego wzoru i opiekuna poprzez jego pokorną i konkretną służbę. Jak on, tak i my winniśmy otworzyć nasze ramiona wobec braci i przyjąć ich troskliwie i z czułością, przede wszystkim biednych, chorych, słabych, nawet tych ostatnich. Jako wierzący potrzebujemy widzieć w Jezusie jedyną i prawdziwą miłość, tak jak to widział św. Józef, gdyż tylko w ten sposób możemy rzeczywiście kochać tych, którzy stoją na naszej drodze. Bycie znakiem czułości Boga tak jak był nim św. Józef dla Jezusa będzie miało miejsce tylko wówczas, gdy będziemy potrafili wyrazić świadectwo życia braterskiego i darowania innym siebie i w ten sposób drugi człowiek będzie miał życie w obfitości.

Pytania do refleksji

1- Czy w naszym życiu, w naszym powołaniu poszukujemy tego, by być znakiem czułości Boga, przyjmując z radością drugiego człowieka, słuchając go, dodając mu odwagi, animując i dając nasze życie, aby inni mogli mieć życie w obfitości?

2- Czy umiemy wyrazić czułość Boga, tak jak ją wyrażał św. Józef w stosunku do Jezusa? To znaczy, czy umiemy dawać świadectwo Boga ziemskiego, zatroskanego i kochającego swój lud i wyrażającego miłość w prostych gestach, tak jak to określa poetka brazylijska w słowach: “Często wystarczy przyjazna dłoń, ramię które przygarnie, słowo, które umacnia, cisza, która szanuje, łza która płynie, spojrzenie które umacnia, pragnienie które ustępuje, miłość która dodaje siły”. Jak to funkcjonuje w naszym życiu, w naszej rodzinie, w naszych wspólnotach zakonnych?

3. Kierować się czułością to mieć odwagę, by łamać pewne paradygmaty. Czy możliwe jest, że brakuje nam tej odwagi? Dokąd zmierzamy z naszą

Św. Józef – ojciec czuły

samowystarczalnością i ciągłym pośpiechem, które z pewnością nie sprzyjają czułości?

O. José Antonio Bertolin, osj

(tł. ks. Roman osj)

Zadania na miesiąc:

- Codziennie odmówię modlitwę, odmawianą przez papieża Franciszka: *„Chwalebny Patriarcho, święty Józefie, w którego mocy jest uczynienie możliwym tego, co niemożliwe, spiesz mi na pomoc w chwilach niepokoju i trudności. Weź pod swoją obronę sytuacje bardzo poważne i trudne, które Ci powierzam, by miały szczęśliwe rozwiązanie. Mój ukochany Ojczy, w Tobie pokładam całą ufność moją. Niech nie mówią, że przyzywałem Ciebie na próżno, a skoro z Jezusem i Maryją możesz wszystko uczynić, ukaż mi, że Twoja dobroć jest tak wielka jak Twoja moc. Amen”*
- Podczas okazywania codziennej troski i dobroci pomyśleć i spróbować dodatkowo okazywać czułość. Zastanowić się jak w swoim życiu okazuję czułość.